



# ZYCIE PARAFJALNE

PARAFJA PRZEN. TRÓJCY w BĘDZINIE



## Porządek nabożeństw:

Dzisiaj wszystkie nabożeństwa o zwykłych godzinach: 7.15, 9.30, 11, i niespory o 4-ej po poł.

**Synod Powszechny Biskupów Polskich**, odbędzie się w tym tygodniu dnia 25 i 26 sierpnia na Jasnej Górze. Niezmiernie ważne i doniosłe znaczenie dla Kościoła w Polsce ma ten Synod, czyli zjazd wszystkich biskupów i kardynałów polskich pod przewodnictwem legata Ojca św., którym będzie dawniejszy Nuncjusz w Warszawie Kardynał Marmaggi, a więc dobrze znający potrzeby i warunki nasze dzisiejsze. Na synodzie tym przede wszystkim będą uzgodnione prawa dla wszystkich diecezji polskich oraz wydane nowe prawa i przepisy w rzeczach, które dotąd były albo dowolne, albo nie zachowywane wcale. A więc Uchwały Synodu mają na celu pogłębienie i ujednostajnienie życia religijnego w Polsce. Na intencje Synodu każdy wierny katolik winien się modlić, aby te obrady i uchwały wypadły jaknajpomyślniej dla Kościoła i Polski, gdyż będą one obowiązywały na długie lata, może nazawsze.

## Ruch w Parafji.

Zabawa ogrodowa w ostatnią niedzielę urządzona w parku na Górze Zamkowej dzięki ślicznej pogodzie i napływowi publiczności wypadła bardzo dobrze. Przyniosła też duży rezultat gotówkowy, który po zakończeniu rachunków będzie podany za tydzień.

## Zapowiedzi przedślubne.

Edward Natkaniec z Genowefą-Kazimierą Łebkówną, Ludwik Kokot z Władysławą Żakówną, Stanisław Lesik z Marianną Janikowską.

## Związek małżeński zawarł:

Edward Mikołajczyk z Martą Gajgierówną, Stanisław Musialik z Władysławą Krzywdą, Stanisław Duda z Józefą Michalską, Stefan Zasadzień z Władysławą Borzęcką, Hen-

ryk-Michał Turlej z Marianną Dudałówną.

## Przez chrzest stali się dziećmi bożemi:

Włodzimierz-Czesław Stera, Stefan Smolec, Helena-Janina Kozak, Ewelina-Natalja Gałązka, Janusz-Władysław Nowak, Henryk Musiał, Anna-Zdzisława Stawiarska, Irena-Marja Dzieńka, Synodja-Teresa Nabrdalik, Danuta-Zofja Orzechowska, Lidja-Teresa Raś, Marjan-Henryk Bielnik, Pelagja-Marja Kozub, Ry-

szard-Marjan Pruszek, Wiesława-Władysława Grzybowska, Zygmunt-Bogdan Kamiński, Marianna-Janina Nieora, Stefan-Marjan Szymankiewicz, Jerzy-Michał-Wroński, Krystyna Sopala.

## Odeszli do wieczności:

Śp. Franciszek Chojecki l. 64, Stefanja Myszkowska l. 56, Wacław Witkowski l. 27, Jadwiga Nowak l. 72, Bronisław Kulawik l. 25.

*Wieczne odpoczywanie.*

# EGZAMIN NARZECZONYCH

Zdarza się, że narzeczeni zgłaszając u proboszcza lub jego zastępcy zapowiedzi swego przyszłego ślubu, stawiają się hardo nie chcą odpowiadać na zadawane im pytania, a osobiście nie chcą poddać się egzaminowi z katechizmu. Tak postępują tylko ludzie ordynarni, bez wychowania; a że takich co przystępują do aktu religijnego z pogardą dla wiary jest coraz więcej, dlatego dla tych „stawialskich“ piszę te parę uwag.

Prawo kanoniczne oraz prawo świeckie wymagają, aby narzeczeni dla zgłoszenia swoich zapowiedzi stawili się wobec proboszcza lub jego zastępcy osobiście i temuż oznajmili swoją chęć zawarcia małżeństwa. Żadne zastępstwa ani poręczenia tu nie wystarczą z powodu możliwych nadużyć, oszukaństwa, przymusu lub szantażu, czego proboszcz pragnie uniknąć. Proboszcz ma obowiązek wtedy ustalić tożsamość osób narzeczonych przez szereg pytań, dotyczących stanu wolnego, wieku, pochodzenia, zamieszkania, miejsca urodzenia, przynależności parafjalnej, państwowej, służby wojskowej, zawodu oraz możliwych przeszkód pokrewieństwa lub innych do zawarcia ślubu. Ważną jest rzeczą też stwierdzenie, czy narzeczeni znają i umieją przynajmniej najprostrze zasady wiary katolickiej, w tym ce-

lu proboszcz ma prawo zadać obojgu kilka pytań z katechizmu, co nie tylko nikomu nie przynosi ujmy, lecz zaszczyt gdy się wykaże, że zasady wiary zna i umie, że się ich kiedyś uczył, że podług nich żyje i jeszcze dotąd pamięta. Zdarza się bowiem, że młodzi nie umieją nic, a obecni przy tym starsi katechizm pamiętają doskonale. Dlatego narzeczeni wybierając się do zapowiedzi powinni zczasu przygotować sobie dokumenty osobiste, wyszukać szczegóły prawne dotyczące swojej osoby, ale też przypomnieć sobie katechizm na wszelki wypadek, aby się później nie powstydzili. Lepiej i ładniej jest przygotować się do tego małego egzaminu, aniżeli „stawianiem się“ i grubiaństwem wymigiwać się od obowiązku znajomości zasad wiary.

Egzamin taki jest już w życiu ostatnim i jego przypomnienie też ostatnie, wszak już więcej nie zdarzy się sposobność proboszczowi egzaminowania starszego człowieka.

Ilekoć spotykamy się z odmową co do katechizmu, od razu wiemy, że mamy do czynienia z bezwyznaniowcem, złodziejem pobytowym „chacharem“, ulicznicą lub t. p. Jest to zarazem nieomylny znak, jakie będzie pożycie małżeńskie i jaki los czeka tą „dobraną parę“.

Narzeczone szczególnie powinny zwracać uwagę na powyższe uwagi, aby zczasu cofnąć się od ślubu

i uniknąć nieszczęścia w pożyciu z takim „wybranym“.

Nadto narzeczeni niech pamiętają, że ich obowiązują po dwie przedślubne spowiedzie, że się mają z roztropnością i za radą starszych sbosobić do stanu małżeńskiego, w długich i gorących modlitwach prosić Boga o błogosławieństwo i dobre, szczęśliwe pożycia w tym nie-

rozerwalnym związku. Wiele nieszczęśliwych małżeństw są takimi dlatego, że były zawiązane lekko-myślnie, nieobyczajnie, grzesznie, zawczasu ściągnęły na siebie pogardą ludzką i karą Boską. Co z Bogiem i po bożemu jest zaczęte — ma zamię trwałości i szlachetności.

**Proboszcz.**

## HISTORJA KREDYTU BEZPROCENTOWEGO.

Kościół Katolicki od początku swego istnienia zawsze walczył i walczy obecnie z lichwą wygórowanych procentów i zdzierstwa kredytowego. Do początku 16 wieku było wogóle zabronione pobierania procentów od pożyczek wychodząc z tej słusznej zasady, że pożyczka człowiek w potrzebie będący, często z nędzy, więc pożyczka ma być pomocą chrześcijańskiej miłości bliźniego, a nie źródłem większego bogacenia się bogatszych. Jeszcze za czasów Rzymskiego cesarstwa jak zresztą po wszystkie czasy, istniała lichwa procentowa żydowska, — która jak mówią kroniki dochodziła do 30% miesięcznie. Gdy jednak potrzeby gospodarcze świata wzrosły i konieczność obrotów pieniężnych wymagała kredytu gotówkowego, a kredyt ten był przeważnie w rękach lichwiarskich. Sobór Lateranenski 1515 r. zniósł zakaz pobierania procentów katolikom lecz ograniczył do stawek bardzo umiarkowanych.

W ten sposób ograniczoną została lichwa. Już wcześniej jednak istniały kasy pożyczkowe bezprocentowe dla walki z lichwą. W Polsce już 15 i 16 wieku były znane, założone przez duchowieństwo katolickie, miały one na celu niesienie pomocy kredytowej drobnym kupcom, rzemieślnikom i ziemianom, z pośród których niejednego wydosłały z biedy ale też z pazurów lichwy.

Jednym z wybitnych działaczy na tem polu w naszym średniowieczu był Ks. Piotr Skarga, który sam zorganizował taką kasę bezprocentową r. 1587 w Krakowie pod nazwą: „Bractwo miłosierdzia Bogarodzicy” Kas podobnych było w Polsce dużo pod różnymi nazwami, działalność ich finansowa ze względu na duchowych założycieli miała charakter dobroczynny, jak np. kasa „Mons pietatis” (Góra pobożności), która rozciągała opiekę nad wdowami, sierotami, biedakami.

Ich dobroczynną działalność znała dobrze stare polskie cechy rzemieślnicze, również powołane i zorganizowane przez duchowieństwo przy udziale takich kas.

Wszystkie one przyniosą zasłużoną chlubę katolickiemu duchowieństwu polskiemu, przetrwały prawie wszędzie aż do rozbiorów politycznych Polski, a do czasów ostatnich nawet dotrwały w Małopolsce. W innych dzielnicach Polski, prześladowane przez zaborców, przez klęski ekonomiczne oraz przez ogólny upadek ducha w niewoli, wczesnie zakończyły swoją działalność.

Dopiero nakrótko przed wojną światową a już po r. 1905, powstały w Warszawie przy niektórych parafjach katolickich na wzór dawnych dobroczynne kasy jałmużnicze, które udzielały bezzwrotnych zapomóg pieniężnych biednym parafjanom, a niektóre z nich niewielkiego kredytu bezprocentowego na poparcie drobnego handlu i rzemiosła.

Przy dobrej jednak przedwojennej konjunkturze ogólnej, łatwości pracy i zarobku kasy te wielkiego znaczenia nie miały.

Co innego jest dzisiaj: Bezrobocie i kryzys finansowy oraz wzmożona konkurencja dla handlu i rzemiosła polskiego przez bardzo rozwinięte chałupnictwo żydowskie, zasilane szczerze pomocą finansową żydowskich kas bezprocentowych, zasobnych i doskonale działających, stwarzają takie ciężkie i beznadziejne warunki dla naszych biedaków, że jedyny i możliwy ratunek dla b. wielu jest tylko w chrześcijańskich kasach bezprocentowych.

Nie potrzeba być uczonym ekonomistą, aby zrozumieć, że kasy o których mowa zapobiegają niejednej nędzy, podniosą i zasilą mizerne polskie chałupnictwo, bezwarunkowo wpłyną na stan polskiego handlu i rzemiosła, mogą stworzyć nowe hurtownie i centrale zbytu itp.,

a przede wszystkim wychowają nowy gatunek człowieka na nizinach społecznych — samodzielny, dającego sobie radę bez wiecznego oglądania się na cudną pomoc. Przy nowych a tak ciężkich warunkach dzisiejszych, gdy stare nie-liczne mieszczaństwo polskie pełne uprzedzeń i grymasów, nie umie czy nie chce wydobyć z siebie nowej energii, dobrze będzie, gdy się wzmocni w szeregach ludźmi nowymi, którzy z nędzy i nizin wydosłaną się własną pracą i zabiegliwością. Pomóżmy im, warci są naszej pomocy, w takich jest niewyczerpany kapitał pracy, oszczędności, zamożności. Ileż milionowych fortun amerykańskich początek swój miało w otrząśniętej nędzy.

**Ks. Tad. Peche.**

## Ojciec św. o paleniu papierosów.

Ojciec św. pochwalił młodzież w włoskiej Akcji Katolickiej za to, że w dzień wielkoczwartkowy 1932 r. wstrzymała się od palenia, a pieniądze w ten sposób zaoszczędzone przeznaczyła na cele dobroczynne.

W podobny sposób postępuje młodzież w Portugalji. W wielki czwartek nie pali, a pieniądze zaoszczędzone przeznacza na budowę szkół katolickich. W Polsce przepalono w 1934 r. 518 milionów złotych.

W tymże roku cały budżet ministerstwa oświaty wynosił 415 milionów. Ileż pieniędzy idzie z dymem.

## Więcej troski dla konia, niż dla duszy.

Pewien misjonarz, widząc raz furmana czyszczącego konia, zapytał go: — Powiedz mi, mój przyjacielu, ile czasu tracisz dziennie, aby konia tak czysto utrzymać? — Więcej niż dwie godziny codziennie, odrzekł zagadnięty. — A teraz powiedz mi, ile czasu zabiera ci codziennie troska o duszę swoją, to jest o jej oczyszczenie i uświęcenie? Cóż czynisz w sprawie swojego zbawienia? — Codziennie rano przeżgnam się, odmówię Ojcie nasz i Zdrowaś, a czasem w niedzielę idę do kościoła. — Na to misjonarz; — Jeśli tak mało dbasz o duszę, a tak wiele o konia, to przyznam ci się, że wolałbym być twoim koniem jak twoją duszą.